



Ma tropie

12
XXVII

Prymas Polski do harcerstwa w St. Zjedn.

Do Złotu Harcerstwa Polskiego w Stanach Zjednoczonych, odbywających się w Pensylwanii, Prymas Polski, Kardynał Stefan Wyszyński, wygłosił nagrane na taśmie przemówienie, które zostało 17-go sierpnia wysłuchane podczas głównej uroczystości złotowej.

Na Złot Harcerstwa Polskiego w Stanach Zjednoczonych, w Uroczystości Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny, przesyłam Wam, Droga Młodzieży Harcerska, Instruktorzy i Rodzice, braterskie słowa pozdrowień i powitania.

Zbliża się 25 lat istnienia i służby harcerstwa polskiego na terenie Stanów Zjednoczonych. Jesteśmy świadomi wielkiego wkładu Harcerstwa Polskiego w pielęgnowanie postawy młodzieńczej, który jest świadom i pełen dumy z tego, że jest Polakiem, katolikiem i rycerzem Maryi.

Wspomnijmy Najmilsi, że ruch harcerski, zwłaszcza w Polsce, rozwinął się na tle pragnienia, aby sama młodzież zaświadczyła o swym gorącym pragnieniu wierności i ideałom narodowym, obywatelom rodzimym i moralności chrześcijańskiej.

Chodziło o to, aby młodzież szukała takich dróg i metod pracy, które by świadczyły o jej dojrzałości młodzieńczej i odpowiedzialności. Już wtedy, gdy powstawało harcerstwo w Polsce — a byłem tego świadkiem jako ówczesny harcerz — wyczuliśmy wszyscy, że przed młodzieżą musza stanąć takie ideały, które by ją zobowiązały do samodzielnej pracy dla dobra całej młodzieży polskiej.

Rozumieliśmy, że głównym zadaniem młodzieży polskiej musi być umacnianie swej świadomości narodowej i kul-

tury rodzimej, swego przywiązania do mowy ojczystej i dziejów Polski, do całej przeszłości. Stojąc na niej mocno jak na fundamencie, młodzież patrzeć będzie w uprawioną, lepszą przyszłość Narodu wolnego.

Gdy rozglądaliśmy się wokół, co właściwie może dać pełną gwarancję trwałości naszych wysiłków, wiedzieliśmy, że nic trwałszego na świecie znaleźć nie można, jak ducha i słowo Ewangelii.

Chociaż więc zmieniał się na świecie, jednak słowa Boże nie mijają, a wkład ducha Ewangelii w formację ludów i narodów jest tak wielki, iż żaden z nich nie miał odwagi wyrzec się związku z Kościołem Chrystusowym.

Podobnie było z Narodem polskim, który przysłał wiele ideałom narodowym, obywatelom rodzimym i moralności chrześcijańskiej. Wiedzieli jednakże, iż na przestrzeni wieków największą siłą dla Narodu był Krzyż Chrystusowy, który uczył miłstwa, Ewangelia, która była świętem i moralnością katolicką, która była drogą równowagi społecznej i kulturalnej.

W wielkim dziele naszej duchowej formacji szczególnie znaczenie miała postać Maryi, trwającej spokojnie przy Chrystusie w zmiennych Jego dziejach — od Betlejem, przez Nazaret po Kalfarię i Wierczerk Zielonych Świąt.

Tak było wtedy. A dziś? Dzisiaj Najmilsi, gdy przyglądamy się naszej młodzie-

ży, która w niesłychanie trudnych warunkach — nie mając pełnej wolności wychowania katolickiego — jednakże wierci traw przy Kościele Bożym, wyznaje Chrystusa, zaznajamia się z duchem Ewangelii i dąży na Jasną Górę, wiemy, że staje się ona przykładem dla całej młodzieży polskiej, żyjącej na globie.

Jeżeli więc, dziś, w dniu Złotu Harcerstwa Polskiego, chcąc uczcić 25-lecie waszej pracy, wybraлиście święto Wniebowzięcia Maryi, to doliczcie dowód, że chcecie. Wy — Polacy i katolicy, trwać wiernie jako rycerze Maryi.

Pragniemy, aby to rycerstwo miało wyraz szczególnej dumy, Maryja otrzymała od Chrystusa zadanie macierzyństwa wobec Ludu Bożego. Świadomi tego zadania oddaliśmy się w Polsce w macierzyńską niewolę miłości Maryi.

Ponieważ w czasie Soboru uwydatniono Jej szczególne zadanie w Kościele jako Matki Kościoła, dlatego też postanowiliśmy Jej w tym zadaniu nieść pomoc, stać się pomocnikami Matki Kościoła.

A dzieje się to wtedy, gdy my, jak Maryja, jesteśmy silni wiarą, gotowi do posługi, do czynu, do ofiary i wyrzeczenia się siebie, do niesienia wszelkiej dostępnej dla nas pomocy innym. Przez to właśnie stajemy obok Maryi Pomocnicy. Rycerz Maryi stoi przy Niej wernie i wspiera ją w tym zadaniu, które ma Ona dzisiaj do wypełnienia.

Gdy będziecie rozważali wielką chwałę Maryi Wniebowziętej, pamiętajcie, że Ona jest w niebie, a Wy macie ją tutaj, na ziemi wyręczać wobec waszego otoczenia, niosąc pomoc wszystkim, którym Ona na pewno pospieszyłaby z pomocą.

Przyglądając się Jej życiu i starając się ją zastąpić wobec wszystkich cierpiących, chorych, opuszczonych, zaniedbanych, samotnych, bo Ona

na pewno byłaby przy nich, stając przy nieszczęśliwych i zatrwożonych, jak stała pod Krzyżem swego Syna.

Tak dzisiaj pojmujemy zadanie młodzieży polskiej i katolickiej w naszej Ojczyźnie. Ponieważ stanowimy jeden Naród, łączny się w tym zadaniu i podejmujemy je w 25-lecie istnienia i służby Harcerstwa Polskiego na terenie Stanów Zjednoczonych. Weste-
ś hasło tego Złotu: „Wiem

katolikiem, Polakiem i rycerzem Maryi”, niech będzie porządnie oznami.

Na dalsze lata waszej służby harcerskiej, waszej wierności Bogu, Chrystusowi i Jego Kościolowi, waszej pomocności Matce i Królowej Polski, z serca Wam, Droga młodzieży harcerska, Umilowani Instruktorzy i Rodzice, błogosławimy w Imię Ojca i Syna i Ducha Świętego.

Kardynał Wyszyński

Harcerz jest zawsze pogodny.



Tym zawołaniem obok Czuwaj!

się harcerze i harcerki do pogody ducha. Wiadomo, że na widok uśmiechniętej twarzy robi nam się jakoś różniej na sercu i życie nie wydaje się takie ciężkie. Ponure oblicze odstrasza i napawa pesymizmem. Nie lgniemy do osoby, która się złości, obraża o byle co, weszły wszędzie zradę i podstęp i posądza drugich o "niecne zamiary".

My w harcerstwie jesteśmy optymistami. Wierzymy w przewagę dobrych pierwiastków w naturze ludzkiej, pielęgnowujemy jasne strony życia i życzymy bliżnim słonecznej i szczęśliwego żywota. Z tym łączą się praktyczna strona dobrych uczynków, wiara w człowieka i jego szczerą wolę zbliżania się do doskonałości, t.j. do Boga. Rozumiemy również, że dobrze spełniony obowiązek, uczynność dla bliźniego przynoszą nam zadowolenie, co wyraża się w uśmiechu harcerskim.

To nie znaczy, że jesteśmy naiwniakami nie widzącymi wielu ciemnych stron życia i O, nie! Ale my wierzymy w zwycięstwo dobra nad złem i w tym kierunku czynnie współpracujemy.

Poczucie humoru jest darem natury, ale przy konsekwentnym wysiłku doskonalimy w sobie to jaśniejsze spojrzenie na człowieka. Nie gderamy, gdy nam się coś nie uda — pomyślimy spokojnie skąd przychodzi "nawalanka" i staramy się jej uniknąć przy najbliższej sposobności. Ludzie uśmiechnięci są zawsze popularni w każdej grupie społecznej i chętnie się z nimi pracuje. Starajmy się więc zatem nieść radość wokół nas.

U ś m i e c h n i j s i ę !

C z u w a j !

hm Ignacy Piłkonia



Verdecore Zyczenia

*Wesołych Świąt
i Przepiękłego Nowego*

czytaj Na Tropie

Roku!



Na tropie spełni swą rolę, jeżeli instruktorki, instruktorzy i wszyscy funkcyjni sami je zaprenumerują, dadzą swej młodzieży pismo w rękę: "masz - czytaj i zaprenumeruj".

Na tropie jest pomocą w pracy, ale z tej pomocy korzystajmy. Nie wystarczy "pocieszać redaktora po przyjacielisku, że na tropie leży w drużynie nie rozpakowane ??? i oczywiście nieczytane, jakby to była wina redaktora", bo zapytam: a co D r u s z e k z r o b i ł, żeby drużyna czytała ??!

Oczywiście "żądęko" tej informacji miało doprowadzić redaktora do rozpacz. Tróżyń wysiłek, bo do 25 jubileuszu redaktorskiego na tropie potrzebują jeszcze trzech lat czarowania was.

Póki pismo istnieje, korzystajcie z niego, bo każda jego strona może pomóc wam w pracy.

Urządźcie w ramach Dnia harcerskiego stoisko na tropie z rocznikami. Zaróbcie pieniądze na zbiorową prenumeratę, zyskajcie nowych prenumeratorów a najważniejsze zapłaćcie z a l e g i ą p r e n u m e r a t ę.

Jeżeli nie poprzecie swego pisma, przestanie się ukazywać, bo finansowo czasy są coraz gorsze.

Nie kaźcie się błągać na klęczkach o kroniki terenne! Ale nam chodzi w nich nie o nazwiska, lecz o wiadomości programowe, co robicie, bo to zachęca innych. Oczywiście wyraźne fotografie podpisane na odwrocie "kto co, gdzie i kiedy" pomogą. N.p. dotychczas nie otrzymaliśmy fotografii ze złotu w St. Jędznocznych. Zwróć po wykorzystaniu, ale je przyslijcie!

K a n a d a : o c z e k u j e m y k r o n i k p o s z c z e g ó l n y c h s r o d o w i s k : i l e w a j e s t , c o r o b i e i f o t o g r a f i e . N a p i s a n y c h d l a N a T r o p i e o s o b n o , p r z e d r u k ó w " n i e k o c h a m y . " C z u w a j ! h m i . P ł o n k a .

W San Francisco



W San Francisco jest nas mniej niż w Los Angeles, ale mamy kilka organizacji polskich i dom polski położony w dobrej dzielnicy miasta, a co najważniejsza już "spłacony". Nasze życie ożywiło się nieco w okresie milenium, jednakże dotychczas nie mieliśmy harcerstwa ani szkoły dotychczas. Dzięki staraniom kilku osób / T. Butler, W. Grycz, K. Chciuk, Cz. Zaroda / uruchomiono jesienią 1967 sobotnią szkołę w San Francisco. Szkoła ma obecnie 60 uczniów w 6 klasach. W lecie organizujemy 1 tygodniowe kolonie.

Harcerstwo "wykiłuło" się z rozmów między drużyną Hal. Yu, Krystyną Chciuk i T. Butlerem. Powstały dwa samodzielne zastępy: 14 harcerek w "Słonecznikach i 12 harcerzy "Orłów". Harcerki: prowadzi przew. Krystyna Chciuk, zastępowe: Małgosia Butler i Agnieszka Chranowska. Harcerze: Tadeusz Butler, zastępowi: Jurek Siemiątkowski i Piotrus Mrzygocki. / a czy prenumerujecie na tropie ? / Bódcem do pracy była wizyta kmutki Chor. hm J. Chrusciel w sierpniu 1973.

Pracę rozpoczęliśmy w kwietniu 1973. Zajęcia harcerskie odbywają się w soboty po lekcjach szkoły ojczyznej. Mieliśmy dotychczas 5 wycieczek i jedną "wyprawę śnieżną" w lutym 1974. Śnieg u nas jest rzadkością. W kwietniu 1974 urządziliśmy Dzień Harcerski, by "zarobić" na wyjazd na zlot jubileuszowy. Kominek, pokazy, mazurki i ciasta wielkanocne przygotowane przez nasze harcerki zasilily częściowo naszą kasę.

W początku czerwca 1974 odbył się bieg harcerski odbytu organizacji a 28. IV. przyzreczenie dla 8 druhen i 4 druhow, podczas ostatniego ogniska kolonii letniej szkoły ojczyznej w Camp Corralitos w górach Santa Cruz.

Na uroczystość przybyli: z ramienia Komendy Chor. Harcerek hm Halina Yu, Komendy Chorągwy Harcerzy hm T. Borowski. hm T. Butler odczytał list ks. biskupa kubina i powitał gości. hm. T. Borowski życzył nowemu środowisku harcerskiemu pomyślnego rozwoju. Dłna H. Yu wręczyła nominację na przewodniczącą dnine K. Chciuk. Udebrała przyzreczenie od: Małgosi Butler, marii Butler, Agnieszki Chranowskiej, Lydii Klimowskiej, Krysi Mazur, Danusi Mrzygockiej, Ani Słonina, Krysi Zaroda.

Hm T. Borowski przyjął przyzreczenie od: Wojtka Butlera, Michała Mazura, Piotra Mrzygockiego, Tomka Pietrasa i Kazia Zarody. Uroczystość przyzreczenia wruszyła dorosłych i młodych w równym stopniu i zachęciła do dalszej pracy. T. Butler.



Konwalijki za szafą

hm Irma Paluchowa

Kiedy miałam 7 lat a moja siostra Janka osiem i pół, nie chodziliśmy do szkoły, tylko uczyliśmy się w domu pod kierunkiem prywatnej nauczycielki. Była to młoda panienka, panna Kazia.

Pewnego dnia przed rozpoczęciem lekcji zapowiedziała nam z tajemniczą miną:

- Jeżeli szybko zrobicie lekcje, to powiem wam sekret.
- O, panno Kaziu! Proszę powiedzieć od razu! - zaczęliśmy nalegać podniecone.

- Nie! - powiedziała panna Kazia stanowczo. Potrzeba na to dużo czasu.

su i spokojnej głowy! Musicie więc szybko odrobić lekcje, a wtedy zrobimy razem wszystko, co potrzeba do tego sekretu.

- To do sekretu trzeba coś zrobić? A kto będzie wiedział o sekrecie? - pytałyśmy na wyszczy.

- Tak, trzeba będzie coś zrobić, a wiedzieć o sekrecie będziecie tylko wy dwie i ja.

- I nikomu nie będzie można powiedzieć?

- Nikomu.

- Nawet mamusi?

- Nooo... nad tym się zastanowimy. Ale teraz już ani słowa o sekrecie i zabieramy się do lekcji. Musicie na sekret zasłużyć.

- Zaslugiwałyśmy się bardzo sumiennie.

Po skończonych lekcjach poskładałyśmy schludnie książki i zeszyty, zasiadłyśmy z panną Kazią w tajemnym kącie za szafą i usłyszaliśmy od niej niesłychane wyznanie:

- Czy wiecie, że ja jestem harcerką? - spytała panna Kazia tajemniczym głosem.

Jej pytanie brzmiało tak podniecająco, jakby powiedziała:

"czy wiecie, że jestem szpiegiem?"

- A czy wiecie co to jest harcerka?

- Nie...

- Istnieje taka organizacja - harcerstwo. Należą do niej dziewczynki i chłopcy i także takie starsze dziewczęta jak ja.



- A co oni tam robią?
- Spiewają, chodzą na wycieczki, jeżdżą na obozy i robią różne dobre rzeczy ludziom.
- Jakie rzeczy?
- O... pomagają starszkom, opiekują się mniejszymi od siebie, nie pozwalają niegrzecznym chłopcom krzywdzić zwierząt...
- A pani powiedziała ludziom.
- No to widzicie: nie tylko ludziom, ale zwierzętom i ptakom i wszelkiemu stworzeniu.
- A gdzie są te harcerki?
- Wszędzie, w całej Polsce, a na wet na całym świecie. Tylko poza Polską nazywają się skautki, a chłopcy skauci.
- A w Łucku też są? /Zuck, woje-wódzkie miasto na Wołyniu, na wschodnich kresach Polski, obecnie zabrane przez Rosję. Autor-spedziła tam dzieciństwo.
- Są i w Łucku. Jest kilka drużyn. Ja jestem drużynową jednej z nich.

- Co to znaczy drużynowa? - To taka która przewodzi drużynie, a drużyna to mniej więcej trzydzieści harcerek.

- Aż tyle?

- W mojej drużynie jest 32. No ale czy wiecie dlaczego wam to opowiadam? - ??? - Bo myślałam, że może chciałbyście zostać harcerkami.

"Zachnęło" nas z wrażenia.

- Och, tak... - wyszczytałyśmy z zachwytem. A potem posypały się pytania: - co będziemy robić? Czy będziemy chodziły na wycieczki? Czy pani nas weźmie do swojej drużyny? A dlaczego to jest sekret? A kiedy zaczniemy?

- Nie tyle naraz - roześmiała się panna Kazia. Powiem wam wszystko po kolei. Otóż sekret dlatego, że wy jesteście jeszcze za młode, żeby zostać harcerkami naprawdę, więc będziemy to robiły po kryjomu. I dlatego nie możecie od razu wejść do drużyny. Będziemy miały własną małą zastępę w domu. Tylko wy dwie, a ja będę waszą zastępową.

Słuchałyśmy urzeczone i oniemiałe z zachwytem, a panna Kazia mówiła dalej. Przede wszystkim musicie nauczyć się hasła.

Hasło jest Czuwaj! Powtórzcie!

- Czuwaj! - wyszczytały dwa zachwycone głosiki.

- Teraz będziemy miały zbiórkę. Na zbiórkach nie będziecie mnie nazywać panną Kazia, tylko druhną. Tak wszystkie harcerki zwracają się do swoich komendantek. Dobrze ?

- Dobrze.

- Dobrze, druholno ! - poprawiła druwna zastępowa.

- Dobrze druholno ! - powtórzyły z przejęciem.

- Teraz musicie wiedzieć, że harcerki mają swe prawo, którego przestrzegają i według niego żyją. Ale to prawo jest trochę za trudne dla was, bo jesteście jeszcze małe. Zapoznacie się z nim, jak już wstąpić do drużyny. Teraz oiożymy sobie własne małeńkie prawo takie, żebyście mogły łatwo je zapamiętać i przestrzegać. Musicie pomyśleć co ziego łatwo robicie i od tego będziecie musiły się powstrzymać. A także czego nie lubicie robić i do tego trzeba będzie się zmagać..

Długośmy się razem po cichu naradzały w kącie za szafą, aż prawo zostało obmyślone. Teraz trzeba je było uroczyćście zapisać.

- Zanim je zapiszemy - powiedziała "druwna" Kazia - misujemy sobie obrab g o d Ź o zastępu. Każdy zastęp jakoś się nazywa i to jest jego godło. Na godło odbiera się jakiegoś zwierzęcia, albo roślinę, czy tylko kwiat, ale taki, żeby symbolizował nasze dążenia. Znów długie narady, bo najpierw druwna Kazia musiwała nam wytłumaczyć, co to są "dążenia" i co to znaczy "symbolizować". Wreszcie obrażyśmy godło, odpowiednie dla takich chętnych do poprawy mikrusów.: "Konwalijski".

Wreszcie wylazłyśmy z kąta za szafą i zasiałyśmy przy stole. Panna Kazia pięknie rysowała. Miałła też śliczne równe, proste, cienkie pismo, które zawsze wzbudzało nasz podziw i zazdrość. Na kartce papieru rysunkowego, wyrwanej z nietykalnego dla nas jej szkicownika narysowała z boku rozwiniętą konwalie na podwójnym liście, pomalowała delikatnie farbami po czym swoim pięknym piśmem czarnym tuszem wypisała obok nasze prawo.
P r a w o k o n w a l i j s k i e .

1. Konwalijski rano chętnie wstają./To specjalnie dla mnie/
2. Konwalijski nie kłóca się.
3. Konwalijski są posłuszne.
4. Konwalijski nikomu nie dokuczają.
5. Konwalijski zawsze mówią prawdę.

Teraz dokument ten został uroczyćście odczytany za szafą poczem umieszczony w tajnym miejscu - na ścianie, po lewej stronie za kilimem wiszącym nad różkiem panny Kazi. Zastęp porwócił za szafę i tam uroczyćście złożył obietnicę starać się przestrzegać prawa konwalijsk oraz nikomu nie zdradzić tajemnicy istnienia zastępu ani miejsca ukrycia dokumentu.

Zastępy na zbiórkach zawsze śpiewają - oznaījła po tym druwna Kazia. Nauczę was teraz harcerskiej piosenki. Niesłychany urok miała dla nas ta pierwsza harcerska piosenka, choc nie wiele z niej rozumiałymy:

"Na dzień taki suknia szara, oj suknia szara, oj suknia szara,
za jaskrawą będzie kara, oj będzie kara, oj będzie kara..."

Ale nam to wszystko puch!

Niechaj żyje druwna, druhol !

Niechaj żyje, niechaj żyje harcerski ruch - hej !"

Teraz druwna Kazia nauczyła "konwalijski" stawać "na baczność" - za szafą akurat wystarczyło na to miejsca - i powiedziała :

- Czuwaj Konwalijski !

- Czuwaj !

- Czuwaj, druholno ! poprawiła.

- Czuwaj, druholno !

Kiedy dzis wspominam serdecznie druwną Kazię, myślę, że była jak Antek Cwanlak urodzonym wodzem zurowym. Był to rok 1923. w tamtych latach zachów jesczcie nie było. So harcerstwa przyjmowano od 10 lat i najmłodszj zastęp nazywał się "wilezski". Metodę zurową opracowano w szereg lat później. Zabawy "konwalijsk" druwna Kazia Piwkówna, drużynowa drugiej drużyny harcerek w Łucku , na Wołyniu, obmyśliła sama. Cały dom był pełen podziwu i uznania dla panny Kazi, że tak świetnie wychowuje te dzieci. Są coraz lepsze.

/ Urywek z książki " Zielone drogi", która może kiedyś ukaże się w druku./

hm Irma Paluchowa.



Szukamy poloników-konkursu.
zobacz numery Na Tropie 6 ,9 i 10-11/ 1974.

Wartość nagród wynosi 2000 fr. szwajc.

Napewno są w waszym środowisku lub okolicy jakieś polskie ślady pobytu Polaków .Moga to być także wszystkie współczesne jak domy organizacji, cementarze, nagrobki, nawet książki o Polakach i Polsce w miejscowej bibliotece.

Przeczytajcie na nowo wymagania do konkursu na zbiorce drużyny i zachęćcie pi ś m i e n n y c h do wzięcia udziału w konkursie.

nasa okładka

fot. phm Z. Szydio.

Janek Tytko wśród dziewcząt zachów na kolonii.



Kronika Harcerska



Chicago

8.IX.1974 o godz.11 -ej rozpoczęliśmy rok harcerski nabożeństwem w świątyni M.B.Anielskiej prosząc o :
 1.pogiębienie i podniesienie poziomu naszej pracy harcerskiej,
 2.objęcie naszym oddziaływaniem szerszych kręgów młodzieży,
 3.zdobyćcie domu harcerskiego w Chicago.

Udział wzięli młodzież harcerska obojga płci,rodzice,starsze harcerstwo i przyjaciele.

Wydział Kongresu Polonii Stanu Illinois przekazał na fundusz złotowy harcerstwa Chicago 500 dolarów,co podzielono równo pomiędzy hufce harcerek i harcerzy.

Dziennik Związkowy/Zgoda/ w Chicago prowadzi od lat Kronikę Harcerską redagowaną przez hm J.Bazylewskiego,phm M.Widomskiego a próbują pisywać także i młodzi.

19.IX, zawiera miły apel p.t.Utrzymanie języka polskiego w harcerstwie.Autor stwierdza,że nasza młodzież wykazuje coraz słabszą znajomość języka polskiego i żeby temu zaradzić proponuje:

- 1.wszystka młodzież harcerska musi uczęszczać do szkół ojczystych,
- 2.wymagać od kierowników pracy harcerskiej opanowania języka polskiego oraz korzystania z wyższych kursów języka polskiego,
- 3.używać konsekwentnie języka polskiego na zbiórkach,instruować po polsku a nie po angielsku/czy w języku kraju zamieszkania ! - /to jedyny sposób !! /,bo wówczas pracowalibyśmy dla obcego skautingu zamiast dla Polski.

23.X.74 phm M.Widomski b.słusznie pisze,że przyszłość harcerstwa musimy inwestować w szkoleniu kierowników pracy harcerskiej.Ta sprawa musimy zająć się na wszystkich terenach polskiego osiedlenia.To samo dotyczy przygotowania nauczycieli polskich. Co za pole do pracy dla starszego harcerstwa !!!

7.X. zawiera ciekawy artykuł Andrzeja Raczkowskiego, wychowanka Harcerskiej Szkoły Ojczystej w Chicago pt."

PAMIĘTAJ



*zuchy
hufca
Warta
Chicago
na
kolonii
1974
Widomski
zobowiązania
Olimpijczyka*

PAMIĘTAJ

ŻE KAŻDY, KTO
CZYTA, NA TROPIE I
POWINEN ZAPACIĆ
PRENUMERATĘ!

"Dlaczego należy uczyć się języka polskiego". Wykorzystamy ten artykuł w najbliższej przyszłości w Na tropie i Wiadomościach Naukowych.

Z pocz. paźdz. 74 zorganizowano w Chicago dwa spotkania harcerek i harcerzy z lat 1949 - 1955. Obydwa spotkania dowiodły, że łączy nas ciągle idea harcerska. Postanowiono:

1. zorganizować spotkania rodzin harcerskich z dziećmi,
2. pomóc w realizacji domu harcerskiego w Chicago,
3. urządzić w grudniu spotkanie wszystkich b. członków 21 Kręgu St. harc. im hm St. Sedlaczka za ostatnie 25 lat.

Spotkanie pierwsze przygotowali: hm E. Zbyszewska, hm Z. Kobus oraz: I. Milewska, B. Cieślicki, A. Soszczycki, M. Radkiewicz i D. Styczeń.

Od 15 lat harcerstwo w Chicago bierze udział w Wystawach Folkloru Grup Etnicznych w halach Navy Pier. Oczywiście i w tym roku 2-3-XI. wzięliśmy czynny udział, o czym będziemy pisać w nast. numerach Na tropie.

"Gdzie zuch-tam ruch" - Hufiec Swit zorganizował udaną zabawę zuchów 27.X. w Domu Misji Rodezyjskiej-huśowa K. Bielecka.

26.X. o 2,30 w sali Parku Pułaskiego pasowano zuchów na harcerzy w obecności drużyn harc i rodziców.

12.X. hufiec harcerek Tetry urządził kominek w Domu Polskim Jesuistów na zakończenie kursu drużynowych trwającej go od jesieni 1973 pod kierownictwem pfm Krystyny Kajkowskiej. Tematem kominka była służba żołnierska w Polsce od XV wieku do Powstania Warszawskiego włącznie.

Australio i Wielka Brytancjo harcerska : prosimy o podobne kroniki z waszej pracy.

War



PODOBÓZ SKAUTÓW WODNYCH

Z
H
P
Z
L
O
T
2
5
-
L
E
C
I
A



MORaine STATE PARK. PA. U.S.A.

3 sierpnia 1974 przybyły na teren złożu drużyny wodne z Connecticut, New York, Chicago i Detroit i zabrały się ro roboty. Brama, kapliczka, przystań Gdańsk, maszt i ozdoby były gotowe na otwarcie złożu 6.VIII. Byliśmy b. przejęci, gdy defilowaliśmy 12 kajakami pod "żaglem" dha hm E. Borowicza po taflę jeziora.

7.VIII. braliśmy udział w ognisku u harcerek. Następnego dnia rozkoszy dostarczyła nam ulewa podczas 10 milowej wpraw kajakowej.

9.VIII. rozpoczęliśmy kurs żeglarski. Wieczorne ognisko poświęcono Kresom i Ziemi Rodzinnej. W nocy 3 naszych wędrowników odbyło obrzęd "wtajemniczenia wędrowników" i przyrzeczenia.

10.VIII. Złot wyprawił się do Kittaning na poświęcenie kapliczki obozowej wybudowanej podczas złożu wędrowników w roku 1971. Wróciwszy do obozu, powitalismy druha Naczelnika Harcerzy hm J. Wittinga przybyłego z Londynu na cały tydzień złożu.

12.VIII. rozpoczęliśmy kurs kajakowy dla wędrowniczek i zajęcia wodne dla "wodniaków".

13.VIII. odwiedził nas hm Jerzy Braun autor Szopki harcerskiej oraz historycznej ale ciągle popularnej i należącej do kanonu pieśni śpiewanych przy każdym ognisku: Płonie ognisko i szumią knieje". Jego gawęda bardzo nam się podobała.

W tymże dniu odwiedził nas także hm S.Halek, komendant chorągwi w Kanadzie, zapraszając nas na Światowy Złot ZHP w Kanadzie w 1976 r.

14.VIII. w Dniu harcerki i harcerza hufce Warmia i Podhale zaprezentowały przy ognisku wiele pięknych pokazów i piosenek ludowych. Odwiedzili nas także przedstawiciele Parku Stanowego i skautingu amerykańskiego.

15.VIII. odbył się bieg harcerski z przeprawą na drugą stronę zatoki. Wieczorem ognisko prowadzili księża pod kierunkiem naszego kapelana Ojca Augustyna. Program ogniska był b. dobry.

16.VIII. Dzień USA na zlocie uczciliśmy zaimprowizowaną "wyprawą Kolumba. Łądowanie urządziliśmy o 6,30 rano "budząc" obóz złotowy. Polacy z Pittsburga pożyczili nam swej żaglówki i na dalsze dni złotu i wobec tego mieliśmy 2 żaglówki i 15 kajaków.

17.VIII. Dzień gości był rzeczywiście wypełniony odwiedzającymi. Wieczorem odbyła się odprawa instruktorska, przyrzeczenie dla 30 harcerzy o 1,30 w nocy. Dla gości mieliśmy ognisko na polanie w górach nad terenem złotu.

Dalsze dni zapewniły przygotowania do olimpiady sportowej, wycieczki, olimpiada, ogniska, wodniacy zdobyli III miejsce w ogólnej punktacji złotowej.

Oryginalnym było ognisko urządzone na tratwie na jeziorze 40 metrów od brzegu.

22 sierpnia - zakończenie złotu uświadomiło nam jak b. żyliśmy się razem, toteż pakowaliśmy się z żalem postanawiając wziąć udział w następnej podobnej harcerskiej imprezie.

23.VIII. pojawił się niespodziewanie Ojciec Zembrzuski z Częstochowy amerykańskiej w Doyleston.

W kronice "wodniaków" czytamy taki wiersz:

Wodniacy na zlocie dzielnie się spisują,
nad brzegiem jeziora tutaj obozują.
Kajaki, żaglówki swe role spełniają
Od rana do nocy po wodzie pływają.

Zastępy: "Błyskawica, Piorun, Burza Orzeł"
Uroczę harcerki przewozić są skóre,
Najmilsze przejażdżki kajakiem we dwoje,
Nie straszne są fale, burze ani boje.

Zyczymy sukcesów na wodzie i lądzie,
niech każdy z harcerzy harcerkę "se znajdzie"
A choć z różnych stanów - harmonia panuje,
bo zgoda buduje - niezgoda rujnuje.

Hasłem " za dwa lata n a n a s z u b a c h "
zakończyliśmy nasz zlot jubileuszowy w Stanach Zjednoczonych.
HO. Włodzimierz Halicki.

W hotelu Polne walczący

Nie pamiętam już ile było tych prób, ile razy śpiewaliśmy te piosenki, ani ile razy mówiłam ten wiersz. Nie pamiętam dlatego, że tylko zostało mi w pamięci to jedno miłe uczucie, gdy stałyśmy już na scenie Ogniska Polskiego w Londynie. Czy to my naprawdę śpiewamy te słowa? Czy tam ktoś rzeczywiście siedzi, bo nic nie możemy zobaczyć w tej ciemności. Siedzieli, tak i "Dunajec" śpiewał, składając hołd Polsce walczącej w 30 letnią rocznicę Powstania Warszawskiego.

Sam pomyślał tej akademii rósł od czasu ostatnich zbiorów przed obozem. Ale dopiero po powrocie z obozu znalazłyśmy oczekujące nas jakieś konkretne materiały. Zaczęło się... Coraz to nowej piosenki musieliśmy się uczyć, przybywał coraz to nowy wiersz. A jakie to było zmartwienie, kiedy okazało się, że program będzie za długi! Co sobotę miałyśmy próbę, aż nadszedł czas, pokazać, że potrafimy to zrobić.

Punktualnie o piątej po południu zaczęłyśmy śpiewać; początkowo trochę niepewnie, ale z każdą chwilą nabierałyśmy tchu aż kurtyna odsłoniła się i w każdym kącie było nas słychać. Ludzie siedzieli, stali na sali i korytarzu. Oczy przyzwyczaiły się do tego półmroku. Naszym śpiewem czułyśmy, że... słońce dawnej chwały ogląda polski lud...", bo była w nim nadzieja.

W pierwszej połowie programu śledziłyśmy wydarzenia wojny 1939 roku od zrzutu pierwszej bomby na Warszawę aż do końca samego powstania. Wszystkie wydarzenia zobrazowałyśmy piosenkami i wierszami przy pomocy Marka Fieczyory, który akompaniował na gitarze i akordeonie. Boguś Kucharek też pomagał, gdzie był nam potrzebny "męski głos".

Oklaski dodawały nam serca i coraz lepiej nam szło, chociaż było tak gorąco pod tymi światłami i tak trudno "nie ruszać się niepotrzebnie na scenie". Ale chyba dla nas wszystkich była jedna chwila ważniejsza od innych, kiedy czułyśmy, że to nie jest na marne. Nie była to śmieszna anegdota lub czułe deklamowanie wiersza, ani nawet śpiew Marka i Dorotki/każda matka na sa li miała chyba serce w gardle lub łyzy w oczach/ - to było po prostu w momencie, kiedy cała sala zaczęła z nami śpiewać "O Panie któryś jest na niebie"...

Przyszedł czas, kiedy nareszcie mogliśmy się trochę poruszać. Była przerwa. Atmosfera była taka napięta entuzjazmem



widowni, że nie można tego opisać na papierze. "Wspaniale" mówiła Jagoda, uśmiechnięta, szczęśliwa. No i przyszedł czas na drugą połowę. Obozy jenieckie, życie za drutami loczastymi. Ale mimo to śpiewana czy to o "ciotce z pierzyną", czy że "doprawdy w głowie się nie mieści"...

Dobiega już koniec. Czas na ostatnią piosenkę. Oklaski. Podziękowanie p. Mandziary imieniem A.K. Schodzimy te sceny, już po wszystkim. Jesteśmy szczęśliwi. Udało się.

Co zostało po takim wysiłku? Podziękowania chyba. Jesteśmy wdzięczne p. M. Niepokólczyckiej, która nam tak pomogła. Dziękujemy drużynie Jagodzie, widowni i wszystkim.

Złożyliśmy hołd obrońcom Warszawy, A.K. Polsce walczącej.

Ze zbiórki na sli mogliśmy przekazać 85 funtów na Fundusz Inwalidów Armii Krajowej.

Czuwaj ! Hania Bociek.



Drużyna Dunajec w hołdzie Polsce Walczącej



Wędrownictwo w Szwajcarii

Czarna Dwójka zorganizowała wędrowną obóz 20.VIII. do 6.IX.74. w Szwajcarii z trasą: Basel-Liestal-Baden-Zurich, Rapperswil-Zug-Luzern-Andermatt-Gletsch-Meiringen-Grindelwald-Interlaken-Thun-Bern-Basel. Pokryliśmy trasę 700kmw tym 258 km pieszo, 11 autobusem, 71 km łożdżą, 360 km pociągami lub linową. Prowadził p hm Marek nalewajko. Uczestnicy: Mich. nalewajko, Wojtek Konieczny, Piotr Pónik, Zyg. Staniaszek i Robert Wachnicki z 2 -ki. Marek Kostka z 3 -ki, Tadek Kozłowski i 1 -ki, Piotr Swierczyński i St. Wągstyl z hufca Białowieża.

W pierwszych dniach bez wprawy marszowej, obiadowni plecakami w pagórkowatym terenie pod prażącym słońcem męczyliśmy się szybko. Trzeciego dnia nocleg mieliśmy w warsztacie u Włocha pod Zurychem. Po wczesnej porudce i śniadaniu dotarliśmy do centrum miasta i łożdżą przeprawiliśmy się do Rapperswyłu, gdzie zaopiekował się nami dh Głowacki, przedstawiciel ZHP na Szwajcarię. Zwiedziliśmy zamek i miasto i przespaliśmy się w hostelu młodzieżowym. Przeprawiwszy się przez Zurichsee znaleśliśmy się w górskiej Szwajcarii: serpentyny, chatki góralskie, krowy z dzwonekami. Maszerowało nam się łatwiej, bo szybko nabywaliśmy wprawy. W Luzern mieliśmy zatrzymać się tylko kilka godzin, a le zostaliśmy dwa dni korzystając z gościnny panstwa Ruckich.



Na Schiltorn
Na przełęczy Furka

Schodzimy z Schiltorn
z Gletsch do Grimsel

Ta dwudniowa przerwa dobrze nam zrobiła. Odpoczęliśmy, dalszy marsz przychodził nam łatwo. Pierwszego dnia zrobiliśmy 30 km od Goschenen do Gletsch, w tym 5000 stóp w górę do Furka przełęczy, następnie 2000 stóp w dół, miniliśmy lodowiec Rhonu i biwakowaliśmy przy drodze w Gletsch. Następnego dnia znowy piliśmy się przez przełęcz Grimsel i 30 km w dół wzdłuż doliny rzeki Aare w Meiringen oglądaliśmy pomnik Sherlocka Holmesa, podziwialiśmy wodospad Reichenbach, dalej do Rosenluisi drogą, która podobno Sherlock siedzi na spotkanie prof. Moriarty.

Jeszcze jedna przełęcz Grosse - Schiedegg, gdzie czekała nas przygoda. W deszczu i mgłę z trudem dotarliśmy do czubka przełęczy i tam wojsko szwajcarskie, na manewrach/ nakarmiło nas gorącą kolacją przyjętą z wdzięcznością, uraczyli nas herbacianą na drogę i poinformowali, gdzie możemy przenocować. Przespaliliśmy w pustej chacie, w ciągu nocy żołnierze odwiedzili nas, pomogli zorientować mapę. Poranek był piękny. Szron na ziemi, czyste, zimne powietrze. W dole widać Grindelwald, nad nami północna ściana Eiger a za nim Monch /Mnich/.

Teraz pogoda nam sprzyjała. Na etapach górskich było chłodno, pochmurnie ale sucho za wyjątkiem Grosse-Schiedegg.

Zdobycie szczytu Schilthorn uważamy za przygodę. Równe 10,000 stóp do pokonania. Plecaki zostawiliśmy na stacji w Zweilutschinen i w ciągu 3 godzin wdrapaliśmy się na szczyt. Oczywiście nie wspinaliśmy się jak alpinisci, ale musieliśmy pokonywać zasypane śnieżne, stwierdzając z dumą, że nikt inny nie wybrał się pieszo tego dnia na zdobywanie szczytu na piechotę.

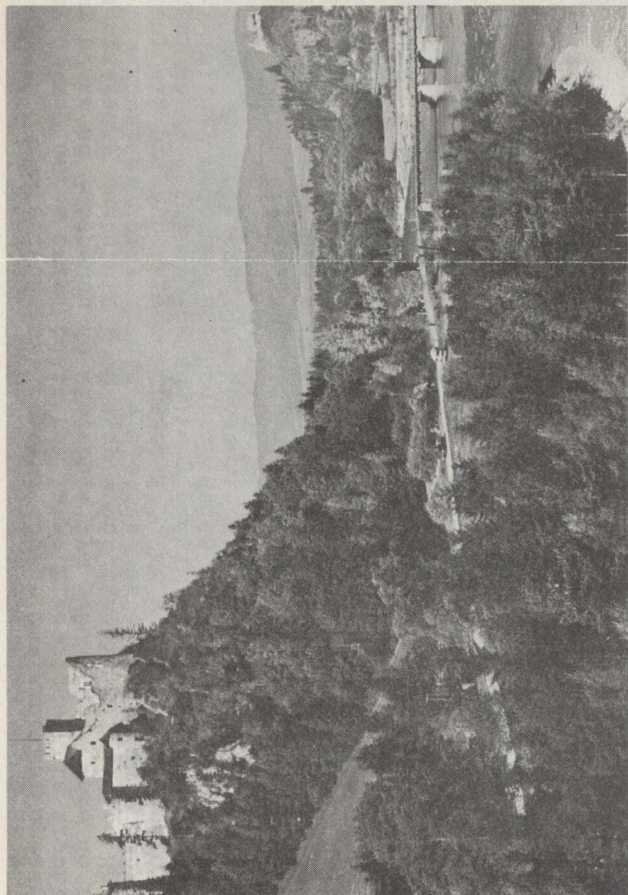
Na wyżynie od Basel do Zurich i od Interlaken do Bern przyżyło nas słońce niemalosiernie.

Prawie wszyscy uczestnicy prowadzili "log" na złotą szyszkę. Luzern i Munsingen graliśmy w siatkówkę, w Baden byliśmy w basenie. Zwiedziliśmy zamki, kościoły, muzea, w Thun poszliśmy na film "A Man called Trinity". Marek kupił raz kaszę jaglaną zamiast sera czym rozczarował niektórych, ale mu to wybaczone. W czasie wyprawy staliśmy się zgraną grupą. Wyprawę uważamy za u d a n ą.

Pragniemy jak najserdeczniej podziękować: P.gen.S. Felcowi przedstawicielowi SPK na szwajcarię za pomoc w planowaniu i zorganizowaniu kontaktów. J. Bruhowi Głowackiemu za opiekę w Kapperswilu, nocleg, ułatwienie zwiedzenia zamku. P.F. Stef. i Izabeli Kuckim za gościnność podczas naszego pobytu w Luzern.

K.P.H. Ealing za pomoc finansową.

Na przyszłe wakacje planujemy "wyprawę" do Włoch.
C Z U W A J I Bosman.



Zamek w Niedzicy nad Dunajcem



Rok XXVII.

Numer 12: **Na tropie**

Grudzień.
1974:

Miesięcznik młodzieży harcerskiej wydaje Naczelnicтво Z.H.P. poza granicami Kraju.
Redaktor od 1953 r. - hm Ignacy PŁONKA, 30 Anson Rd., London N.W.2, 3UU, England.

Zespół redakcyjny: hm J. Hebda, hm J. Nedyj rys., hm B. Pancewicz, hm Wł. Spławski,
płm Z. Szydio, płm M.K. Wariwoda, hm Wł. Wenzel.

A d r e s y:

R e d a k c j a - "Na tropie" - 30 Anson Rd., London N.W.2, 3UU, England.
A d m i n i s t r a c j a - "Na tropie", 47 Rutland Gate, London S.W.7, England.
W. Brytania - hm J. Kliszewicz, 7 Bridgford Rd., West Bridgford, Nottingham.
Ameryka - dz. h. T. Terry, 6964 W. Belmont Ave., CHICAGO 60654, U.S.A.
Australia - przew. St. Janus, 34 Charlotte Str., RICHMOND, 3121 Victoria.
Francja - dz. h. Wł. Kaczyński, 11 rue d'Outre-Furan, 42000 SAINT ETIENNE.

Warunki prenumeraty - roczna: W. Brytania - 1 funt, Francja - 12 franków, Ameryka,
Australia, Kanada - 3 dolary - numer pojed. 10 penów/30 cent.

Przekazy pocztowe wypłacać: "Na tropie", Polish Boy Scouts & Girl Guides Assn.
Printed by H.F. Walker & Co. Ltd., Croydon, England.

